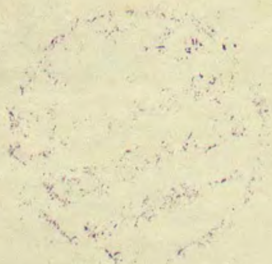
O Doktorach
Zydowskich


V
B J
C
390744
Mag. St. Dr. I

Melior


V
B
E
P



IASNE
DOWODY,
O Doktorách Zydovvskich.

Ze nie tylko duſzę, ále y ćiáło ſwoie w niebeſpieczenſtw zginienia wiecznego wdáia, ktorzy Zydow, Tátárow, y innych niewiernych, przećiwko zákazániu Kośćiołá święte go Powſzechnego, zá Lekárzow vżywáia, ábo ráda, perſwázya, záleceniem, promocya, ábo iákimkolwiek innym ſpoſobem do tego powodem ſa, áby ich drudzy vżywáli.

Magnifici Josephi Dunin Karwicki

O D

Niektorego Zakonniká / Piſmá świetego Doktorá / Kápłaná świątobliwośćia / y náuka wielkiego / z Piſmá świetego y Kośćielnego zebráne / y ſpiſáne.

A PRZEZ

M. SEBASTYANA SLESZKOWSKIEGO

DOKTORA.



Roku Páńſkiego / 1623. z dokłádem / y Drukiem

WYDANE.



Iáſne Dowody, że nie tylko duſze, ále y ćiáło ſwoie w niebeſpieczeńſtwo zginienia wiecznego wdáią, ktorzy Zydow, Tátárow, y innych niewiernych zá Lekárzow vżywáią.

Zyczyłbym tego / áby te Dowody dobrze zrozumieli / y vważyli / ktorzy mężoboycow zá Lekárzow / to ieſt / Zydow / ſprzyśięgłych nieprzyiaćioł ná zgubę zdrowia / y máiętnośći Chrześćiáńſkich / vżywáią. Będąc bowiem Zydowie ták / iákoś to z inąd zrozumiał / łákomymi / y nászey krwie chćiwymi / że ią nád wſzytkie rzeczy ná świećie wolą / wynáleźli też ſobie ieden z wiela / ſpoſob zábijánia Chrześćiány / á záraz y z máiętnośći ich łupienia / á ten bárzo ſubtelny / bo ich o to Vrząd nie karze. To ieſt / ná nászę nieszczęśćie vczą ſię náuki Lekárſkiey / z ktorey ták ſię bárzo nádymáią / że áni Hippocrátes / áni Gálenus / nic nie ma mieć przed nimi. A ták chytrze / y ſztucznie vmieią Pány Chrześćiáńſkie czárámi / y dudkowániem ſwoim záślepiáć / y omamiáć / że ſię im zdrowia ſwego zwierzáią / zá ktorą okázyą / czego nawięcey prágną doſtępuią. Bowiem ieśli im zdrowia nie mogą odiąć / boiąc ſię karánia / gdyż oni też czáſem / według onego:

Oderunt peccare mali formidine pœnæ

dobrzy ſą / tedy przynamniey odeymuią im (iáko tego wnet troche niżey przykłádámi dowiodę) co nawięcey mogą pieniędzy / w ktorych ták ſię bárzo kocháią / że y niebá / co y czynią / gotowi dla nich odſtąpić. A kiedy ſię też okázya poda / zá nawiękſzy to zyſk rozumieią / z oboygá tego Chrześćiániná / czego czeſto dokázuią / złupić. Przetoż ia z tey okázyey vmyśliłem pokázáć / że ktorykolwiek Chrześćiánin w ſwoich chorobách / miáſto Chrześćiáńſkich Lekárzow / ktorych powinien vżywáć / vdáie ſię do tych Beelzebubow / nie tylko ćiáło ſwoie / ále y duſzę / w niebeſpieczeńſtwo zginienia wiecznego / y vpadku nieposćignionego wdáie / á to przez ſię iáſnymi / poważnymi / y vważenia godnymi dowodámi. Z ktorych ten ieſt.

PIERWSZY DOWOD. Máią Zydźi niektorą Vſtáwę / y ſrogie przykazánie Tálmudowe / áby Chrześćiánom niády dobrze nie czynili; á dla tego v dźiatek nászych / ktore zábijáią / przeſtrzegáiąc tey Vſtáwy / nie grzebą /

ſkie ie wyrzucáią / iákomći tego w inney Xsiędze/ *Odkryćie zdrad, &c. Zydowskich,* názwáney / w Rozdźiale 31. w Vstáwie 20. ichże własnym zeznániem dowiodł/ dla tegoż áni z choroby ku zdrowiu dźwigáć Chrześciániná żaden Lekarz Zyd/ choćby chćiał / nie może/ bo mu tego iego niezbożny ślub/ ktorym się obwiązał szkodźić Chrześciánom/ nie dopuszcza. Ponieważ tedy iáwna rzecz iest/ że Zydźi miłośiernych vczynkow nie mogą czynić Chrześciánom/ toć áni w chorobie rátowáć ich/ ále owszem/ zá tą dobrą pogodą/ kiedy się godźi impunè dopomagáć co rychley do grobu; bowiem ktoryż może bydź miłośiernieyszy vczynek/ iáko choremu zdrowie pożądáne/ nád ktore nic ná tym świecie nie może bydź człowiekowi milszego/ nic droższego/ dáć y przywroćić? Jeszczebym się nie ták bárzo lękał zwierzyć się zdrowia Zydowi/ gdyby go tylko tá pomieniona Vstáwá do tego ćisnęłá/ áby mi w lekárstwie truciznę zádał / ábo ieśli trucizny w lekárstwie dáć nie może / opáczney rády ná moię chorobę nie dał; ále że máią drugą Vstáwę dáleko strászliwszą nád dopiero miánowáną/ tákże ná násze zginienie vkutą/ ktora im expressis verbis roskázuie zábijáć nas Chrześciány/ coby to zá szaleństwo moie było / gdybym wiedząc o tym dowodnie / iáko wiem / przećię zdrowie moie w tákie niebespieczeństwo wdawał? Jżali ten nie sam sobie winien/ y sam przećiwko sobie grzeszy/ ktory wiedząc w niebespieczeństwo wdáie żywot swoy? Vczy bowiem Pismo święte: Qui amat periculum, in eo peribit. A żebym się komu nie zdał tylko mowić/ á nie dowodźić / Vstáwę przerzeczoną Támuldową tymi słowy w Porządku 1. Tráct. 8. Rábbinowie nápisáli: *Zyd kiedybykolwiek Chrześciániná ná mieyscu niebespiecznym widźiał, á rátowáć go mogł: rátowáć go nie ma, ále owszem ma go popchnąć ná szyię.* A kiedyż/ proszę/ w większym niebespieczeństwie człowiek Chrześciáński może bydź/ iáko gdy choruiąc vżywa Zydá zá Lekárzá? Jżaliż go impunè nie może zábić/ á rzecze/ że chorobá iego byłá nie vleczona.

Dla tych dopiero pomienionych Vstaw Zydowskich/ może się káżdy/ kto ma áby namniey rozumu/ domyślić/ co w ten czás Zydowie r[illegible]by się im dostánie leczyć chorego Chrześciániná: ále z tey/ ktorą oto tu [illegible] kłádę/ nie trzebá nic wątpić / że Zyd Lekarz pewnie/ ieśli to z swoim bespieczeństwem vczynić może / ábo bez szkody Rzeczypospolitey Zydowskiey (bo Promotorá Zydowskiego zábić nie záwsze się im godźi) bez folgi zábije/ á nic nie omieszka: bo mu to tá trzecia Vstáwá / iuż nie ták iáko pierwsze dwie z lekká/ ále

z nieiáką popędliwośćią y surowośćią/ w Porządku 4. Tráktacie 8. Rozdz. 2. rosłázuie exequowáć/ tymi iáśnymi y wyráźnymi słowy: *Zyd Pogánom áni dobrze, áni źle nie ma czynić; ále Chrześćiánina káżdego a to się ma wszelákim vśiłowániem swoim stáráć, áby go vmorzył, y z świátá zgłádźił.*

Rzeczesz: Iużći ia tego wprawdźie negowáć nie mogę/ że Zydowie máią roskazánie náuki Tálmudowey/ żeby nas zábijáli kiedy mogą/ bo y sam to widzę/ że ták stoi w Tálmudźie ich/ ktory ty álleguiesz/ chcąc to widźieć/ nálazłem/ y czytałem sam w Tálmudźie; ále żeby to do skutku mieli przywodźić/ nie zda mi się to/ bowiem żeby o to karáni nie byli od Vrzędu Chrześćiáńskiego/ boią się/ á do tego/ co wiedźieć/ ieśli też to ták bárzo/ y áż ná vmor/ tego Tálmudu przestrzegáią/ wżdyć się wolą według Bibliey rządźić/ niżli według Tálmudu?

Odpowiádam naprzod ná pierwszy punkt. Karánia się ztąd żadnego nie boią/ bo mogą pod płaszczem leczenia truć/ vchodząc zá to karánia; do tego/ że tego co rok sámą rzeczą doświádczamy/ że máło co ná karánie dbáią/ choćiaż ich o morderstwo dźiatek/ y o krzyżowánie naświętszego Sákrámentu/ często ná gárdle karzą/ przećię postáremu toż robią. Ná drugi punkt pytánia twego odpowiádam ći: Ze się Zydźi inszym pismem nie báwią tylko Tálmudem/ Biblia v nich gdźieś pod łáwą leży prochem przykurzona/ á Tálmud przećię záwsze chędogo v káżdego ná stole. A też choćiażby ią czytáli nie wierzą żadnemu pismu ták bárzo iáko Tálmudowemu: á ieśli Tálmudowemu pismu wierzą/ tedyć pewnie do skutku wszytko przywodzą/ co im te Tálmudowe náuki roskázuią. Nie dźiw. Ktoryby Zyd Tálmudowi nie był posłuszny/ ták wierzą/ że ten sámemu Bogu nieposłuszny iest. Ták bowiem ten że Tálmud vczy: *Ieśliby się kto záprzał Tálmudu, w ktorym tá święta náuká nápisána iest, ten się sámego Páná Bogá záprzał.* O tym w Prefácyey wszytkiego Tálmudu Zydowskiego. Czytay tám sobie.

Druga przyczyná/ dla czego Zydźi bárziey przestrzegáią náuk Tálmudowych/ niż Bibliey świętey/ że/ choćiażby ktory niechćiał/ muśi: bowiem ktoryby tego wszytkiego do skutku nie przywodźił/ y nie wykonywał/ co mu Rábbinowie w Tálmudźie roskázuią/ tákiego káżdego zwykli karáć ná gárdle/ według tey vstáwy Tálmudowey/ w Porządku 4. Tráktaćie 4. Roz: 10. położoney. *Cięższey máią bydź ći karáni, ktorzyby się słowom Rábbinowym przećiwili, ániżeli ći, ktorzyby przećiwko słowom Zakonu Moyzeszowego:*

wego:

wego byli. *Bowiem kto się Moyzeszowi sprzeciwia, ten może bydź rozgrzeszony, á kto się sprzeciwia Rábbinom, ma gardło dáć.* Te vstáwę dla tego Rábbinowie vknowáli / áby tym goręcey wszyscy Zydzi / wszytko czego Tálmud vczy / ná pomstę nád Chrześciány / y ná zelżywość Chrystusowi / pełnili / chociażby się też co czásem zdáło bydź przeciwko Bibliey świętey. To ták Rábbinowie vczą / y trzymáią: á ia záś w tym Tálmudzie żadney rzeczy nie widzę / ktoraby się Pismu ś. nie sprzeciwiłá / á nawet y sámemu przyrodzeniu. Chociaż Rábbinowie niemal wszytkie vstáwy Tálmudu Zydowskiego pismem ś. probuią / ále ták prawdziwie / iáko y ich Mistrz piekielny / Czárt przeklęty / Pánu Jezusowi probował / gdy go ná puszczy kusił.

Jeszcze rzeczesz: Już teraz widzę / y przyznawam to / że Zydowie / chcąc też zá dobrych vyść v Páná Bogá y v swoich Bráciey / według swey religiey / y ślubu niezbożnego / ktorym się ná to obwiązáli / powinni żadney okázyey nie opuszczáć szkodzić Chrześciánom / y onych zábijáć / ále to mi dziwno / że wiele ludzi / ktorych leczyli / ieszcze żywi?

Odpowiádam ci ná to: Ze Zyd częstokroć záchowuie człowieká Chrześciáńskiego w dobrym zdrowiu / y nie gwałcąc roskazánia Tálmudowego / vleczy go / ále to tráfić się może z przygody / iák oż czásem trafia / dla wiela przyczyn / miedzy ktorymi te dwie nayprzednieysze są: Pierwsza z strony Páná Bogá / ktory dopuszcza czásem Zydowi vleczyć / y odeymuie mu śmiáłość zábijánia / dla nászego popráwienia żywotá / że nas niechce nagle potępiáć. Druga z strony Zydá Lekárzá / ktory częstokroć vsiłuie vleczyć iednego Chrześciániná / zwłaszczá ktorego mu nie bespieczno zábić / boćby ináczey potym żadnego pácyentá do siebie nie przyłudził / áby ich dziesiiąci tym sposobem do siebie przywabiwszy mogł z świátá zgłádzić / zwłaszczá ieśli są ábo vbodzy / że nie mász co skuść / ábo ieśli nie są pożytecznymi Rzeczypospolitey Zydowskiey: bo się o ni o to ciężko frásuią / gdy ktory ich promotor y fautor vmrze. A nie dziw / bowiem ten / iákoby też iuż Zydem był / ktory bárziey z Zydámi nákłada niżli z Chrześciány / y więcey pomnaża ich zbrodnie / y obronę im dáie / niżli Chrześciánom.

DRVGI DOWOD. Wątpić nie potrzebá o tym / że Zydowscy Lekárze / pod płaszczem leczenia / truią / y zábijáią Chrześciány. Bowiem iużeśmy tego dawno ná nich sámym doświádczeniem doszli / że náuki Tálmudowe / dopiero miánowáne / do skutku / nic w tym nie vpuszczáiąc z swoiey

 pilnośći /

pilnośći / przywodzą. Odeymuią Chrześciánom żywot / czego niezliczona liczba przykłádow mogłbym ná nich dowieść / ále folguiąc przedśięwźięćia krotkośći / te kilká kłádę / ktore niżey widźiß.

Sebaſtianus Francus piße / że niektorego vczonego człowieká Chrześciániná / trucizną w lekárſtwie dáną zábili.

W Weronie / Włoſkim Mieśćie / był Lekárzem Zyd / á miał ſługę Chrześciániná / ktory / iuż prawie konáiąc / wyznał / że Pan iego więcey niżli ßeść ſet ludźi / pod płaßczem leczenia trućizną z świátá zgłádźił. Conradus Hufſerus de cæremonijs, & impoſturis Iudæorum, cap: 5. fol: 41.

Kárlá / ktorego Lyſym zwano / Ceſárzá Doktor Zyd / w ktorym ſię bárzo kochał / trucizną z świátá zgłádźił / ktorą mu w ſyropie żádał. Idem ibid.

Lupią y z oboygá / kiedy mogą / Chrześciány / to ieſt odeymuią im y żywot / y pieniądze / czego ten przykład ná nich dowodźi:

Ná Dworze Xiążęciá Báwárſkiego był Lekárzem Zyd / imieniem Hirſch / ten był też wezwány do niektorey Szláchćianki choruiącey / támże ſpytawßy ktoryby Aptekarz lekárſtwá miał gotowáć / kazał ſobie dáć właſney pieczęći oney Pániey / áby Aptekarz / zrozumiawßy komu to lekárſtwo ma bydź / drogie nágotował / y świeże. Tę pieczęć Zyd wźiął / á vżywßy dwu świádkow / ktorzy ſię imieniem białeygłowy podpiſáli / nápiſał fałßywy cyrográph / ktorym ſię Zydowi / iáko kredytorowi / obligowáłá / że tákiey á tákiey ſummy pieniędzy / ktora byłá wielka / v Zydá pożyczyłá / máiąc ie / bez zádawánia wßelkich práwnych trudnośći / w krotkim czáśie oddáć. Zátym Pan Doktor / áby co nie omießkał / záraz Pánią otruł / á ledwie po pogrzebie iey / muśieli mu dźiedźicy pieniądze oddáć: bowiem dla cyrográphu / y pieczęći / ktore obiedwie ſtronie miáły / wierzono temu; Zyd Cyrográph táki drugi / ſwoią ręką nápiſány / y pieczęćią ſwoią zápieczętowány / podrzućił / y do ßkátuły oney Pániey potáiemnie włożył. Ták ſię złość wyiáwiłá. Jeden z tych fałßywych świádkow / maiąc iákaś obráżę do Zydá / wymogßy to ſobie v Xiążęciá Báwárſkiego (ktory ſię też iuż tego domyślać począł) że go o to karáć nie miał / wßytko / iáko ſię co dźiáło / powiedźiał. Paná Doktorá Zydá śćięto / temu zás świádkowi / ktory go y wydał / naprzod obiedwie ręce obćięto / á potym go obießono. Tego bowiem karánia godni byli ci zdraycy niewſtydliwi. Niepoſpolity Lekarz Zyd. Idem ibid. cap 3. fol. 19.

Roku 1161. Z nákázonego powietrza poczęło wiele ludzi w Czechách vmieráć. A ná ten czás/ y máło przedtym/ vmárło było kilká niektorych známienitych/ y vczonych/ á ludziom potrzebnych Lekárzow. A ták nie był ktoby ludzi w ich chorobách opátrował. Y ziáwili się Zydzi nieiácy w Prádze/ vdáiac się bydź Lekárzámi/ á ci poczęli ludzi známienicie vzdrawiáć/ á w krotkim czásie tych Zydow Lekárzow/ po Miesciech Czeſkich/ po miásteczkách/ y po wsiách wiele było. Insi záś Zydzi miedzy Chrzesciány chodzili/ á gdy ktorego chorego zrozumieli/ pilno go nápominali/ áby się dał Zydowi leczyć. A ták w krotkim czásie przyſzedł wielki ná Chrzesciány mor/ á iákiś niezwyczáyny/ żadnych znákow powietrznych nie było/ á ludzi wielka moc vmierálá. Zydowie Lekárze mowili/ że tákowe niemocy przychodziły ná ludzi z przyczyn gwiazd/ y że ie zrozumieli że te choroby nie z wierzchu przychodzą/ ále są wewnątrz w żywociech ludzkich. Przez ten iednák czás żaden Zyd ná tákowy niedostátek nie vmárł/ áni żaden miedzy nimi nie chorował. Tákowa rzecz w wielkim podziwieniu byłá v ludzi. W tym przyiecháli z Włoſkich Kráin dwá mężowie známienici Czechowie/ ieden Wáclaw Chodnow/ á drugi Jároſz Pozdeńſki/ ktorzy byli przed ſescią lat z Czech wyiecháli tám ná náuki/ á ci przynieśli liſty od Doktorow Włoſkich/ że obá dwá są w náuce Lekárſkiey Doktorámi vczonymi. Ludzie o nich/ á zwłaſzczá známienitſzy/ vsłyſzawſzy/ w swych niedostátkách się k nim vciekáli/ żądáiac áby ich opátrowáli/ ktorzy te prace ná się wziąwſzy/ niedostátki te oględowáli/ á mowili/ że tu nie vznawamy żadnego morowego niedostátku/ ále nieiákie trucizny/ wſzákże ná to wiele ludzi rátowáli/ á ktorych Zydzi leczyli/ rzadko ktory nie vmárł. Y przyſzedſzy do Królá/ żądáli áby zákazał tym Zydom więcey Chrześciánow leczyć/ nie leczyć ále truć. Krol wziąwſzy od nich spráwę/ roſkazał Zydom áby od tych lekarstw przestáli/ ktorzy ácz iáwnie nie śmieli/ iednák potáiemnie páchali swoie zbrodnie. A iednego zacnego Páná/ imieniem Bożysłáwá/ swym miſtrzoſtwem zábili. Krol máiąc o tym co dzień to lepſzą spráwę co Zydowie robili/ wezwawſzy do siebie z nich iednego Lekárzá naznámienitſzego/ ktoremu imię było Máyer/ kazał go wnet tey godziny wziąć/ á ná męki dáć/ ktory wiele wydał innych Zydow. Krol posławſzy do Prági/ kazał ich poimáć dwudzieſtu y siedmi/ á záraz ie kazał ogniem popalić. Ktorzy ták wyználi/ że około trzech tyśięcy swoimi lekárstwy Chrześcian otruli y pozábijáli. Bowiem się byli ták zbuntowáli/

kowáli / áby iednego vleczyli / á dwu vmorzyli. Przy tym wyználi / że nie tylko napoiem / ále y powietrznym w izbách ludzi truli: nád to / że mieli y Krolá Włádysłáwá otruć. Gdy ich pytano / ktoby ich ná to podwiodł / powiedźieli / że nikt inny iedno pychá / á ich włásna złość / ktora máią w swych sercách przećiw Chrześciánom. Y kazał ich Krol przed bramą Wyszehardską osmdźieśiąt y sześći / ktorzy o tey zbrodni wiedźieli / ogniem spalić. Tego czásu máło Zydow zostáło / z Miásteczek / y wśi wszyscy się Lekárze rozbiegli. Krol Włádysław kazał tákową rzecz / dla pámiątki / y ná postrách Zydom / w księgi wpisáć / ábo Kronikę / á nád to / roskazał y przykazał / pod karániem vrznienia nosá / áby żaden z Chrześciánow we wszytkiey Czeskiey ziemi nie dał się w żadney niemocy Zydom leczyć. Chlebá od nich áby żaden nie kupował / pokármow / áni napoiow żadnych / áby od nich żaden Chrześciánin nie przyimował. Dotąd z Kroniki Czeskiey ięzykiem Czeskim wydáney Roku 1541. w Prádze / przez Wáclawá Háyká z Libočan / Kápellaná Cesárskiego / wydáney stoi / ná kárcie 195. Co ia od słowá do słowá ná Polski ięzyk przetłumáczywszy / tu dla przestrogi y nam Polakom / położyłem. Czytay sám sobie niewierniku / y ty ktory tákie zbrodnie przeklętych Zydow promowuiesz ná zgubę Oyczyzny nászey / y ćiebie sámego. Co się innych lat w inszych Páństwách / poki było z nich Zydow nie wypędzono / dźiáło; ná to się y v nas zánośi / bá zgołá iuż się ledwie nie dźieie. Oto chytrzy Zydźi przypátrzywszy się temu pilno / że ich o to nie karzą / gdy przećiwko práwom wszytkim y po Kápłáńsku chodzą / y leczą Chrześciány / co dźień to się bárźiey rozchodzą po Miástách / y miásteczkách / kedy dotąd nigdy nie postali: y gdy obaczą / że będą mieli pokoy w tych zbrodniách swoich / á od ośiebłych Chrześcian promocyą / y od niespráwiedliwych y niedbáłych Sędźiow przez spáry ná to pátrzenie / obiecuię ia to zápewne / że tey gádźiny będźie co dźień po miásteczkách przybywáło. Zmyśláli się niekiedy Chrześciány bydź przeklęći Zydźi / bá zgołá y Chrzest święty przyimowáli obłudnie / y dźiś tákich naydźie / ktorzy áby się wláśić mogli / y wkráść w serce / zwłaszczá osobom Duchownym / będą vkázowáli / że máią chęć do Chrztu świętego / á serce ich przeklęte dáleko iest od tego / pała iádem śmiertelnym przećiwko Chrztu świętemu / y temu ktory go postánowił. Do tákiego stopniá zbrodni chytrość Zydowska przychodzi; ktora tylko nieprzyiaćiołom Kośćiołá świętego pospolita iest. Dla tego y Heretyk niektory Lekarz / áby

sobie Kátholiki / zwłaszczá Duchowne Osoby / łápał / vkázował to słowy / y w Kościele Chrześćiáńskim bywániem / że miał wolą zostáć Kátholikiem. Co iednák nie było. Bowiem gdy dość nádoił / o fawor dáley nie dbáiąc / iáwnie czym był / to iest / Hæretykiem pokázował się. Wracam się do Zydá. Te wszytkie rzeczy nie dla czego inszego záwsze przewrotni Zydźi czynią / iedno áby pod tym płászczem Chrześciány ktore mogą / zábijáli: ábo żeby ich z pieniędzy łupieli. Czego y tu świeży przykład mamy. Roku tegoż / to iest / 1623. dniá 10. Máiá / przyszedł Zyd do niektorego zacnego Szláchćicá chorego / y obiecał go wyleczyć z choroby iego / gdyby mu sto złotych chćiał dáć. A że wątpił o tym iesliby mu się miał zwierzyć zdrowia swego on Szláchćic / zwłaszczá że go bydź zrozumiał dobrym y pobożnym Chrześćiáninem / przyszedł w dom do niektorego Cyrulika godnego / y rzekł mu: Spraw mi to żebym mogł tego Páná leczyć / á ia / gdy weźmię od niego sto złotych / dam ći z nich dźieśięć złotych. Záprawdę godna rzecz pożáłowánia wielkiego / że náuká zacna lekárska / ktora się przedtym Cesárzowie / Krolowie / Xiążętá wielcy / y inni ludźie zacni báwili / ná tákich oszustow y bezecnikow przyszłá / ktorzy ią liżą / y szpecą abutendo illâ, y że artem liberalem teraz ci szálbierze quæstiosam czynią / iákoby byłá iákim hándlem / á nie náuká wyzwolona. Jednáki w tey ták wielkiey ruinie y vpadku / gdy się ku zginieniu dla tráktowánia iey bezecnych ludźi / y złego vżywánia / náchyliłá / mam nádźieię pewną / że skoro to co się dźieie / do vszu iego M. X. Arcybiskupá iáko Primatem Regni, y nawyższego Pásterzá nászey Sármácyey doydźie / káże wypędźić ze wszytkiey Dyœcezyey swoiey te wilki piekielne od owiec Chrystusowych: ábo przynamniey zákaże bezecnym Zydom chodźić w szátách Kápłáńskich / ktore sobie zniewążywszy wszelkie práwo / ná wzgárdę y zelżywość stanowi Duchownemu przywłaszczyli. Będźie chćiał áby Buly naywyższych Rzymskich Biskupow / áby Kánony / áby nákoniec Predecessorow y sámego Jego Mości / Constytucye Synodowe Prowincyálne w cále były záchowáne / á nie gwałcone táką śmiáłośćią Zydowską. O czym niżey będźie. Co vczyni nie tylko dla tego / áby dusze ludzkie nie ginęły / ále y dla tego / áby tá zacna náuká lekárska nie ginęłá. Gdyż bowiem náuki / gdy się vczćiwi nie chcą tym báwić czym się báwią bezecni; táże giną gdy ich w bezecnych lepiey szánuią niżli w vczćiwych.

TRZECI DOWOD. Puśćmy mimo się wszytkie inne rzeczy / dla kto-

rych ſię káżdy/ ktokolwiek ma co rozumu/ á vważa/ ſłuſznie muśi wezdrgnąć ná Zydá Lekárzá/ ſam rozum przyrodzony może być iáſnym dowodem/ że ſię dobrowolnie káżdy Chrześćiánin w wielkie niebeſpieczeńſtwo wdáie/ ktory czáſu choroby ſwoiey Zydá zá Lekárzá vżywa. Przećiwne to bowiem rzeczy ſą/ miłowáć/ y nie widźieć. Zydźi/ bez wątpienia/ gdyby tego mogli dokázáć/ rádźiby nam wßytkim Chrześćiánom iednym ćięćiem ßyie vćięli/ á to dla wiela/ doſyć iáwnych przyczyn/ w innych Kśięgách moich/ ná ſwych mieyſcách/ pokazánych/ między ktorymi y te nieoślednieyße ſą. Pierwßa przyczyná/ dla czego o nic bárźiey nie ſtáráią ſię/ iáko żeby Chrześciány zábijáli/ że Páná Chryſtuſá/ w ktorego my/ iáko w Bogá prawdźiwego wierzymy/ nie nawidzą. Druga/ że nas rozumieią/ z trádycyey przodkow ſwoich/ zá Sámárytány. Trzećia/ że im to Tálmudowa ich náuká/ obwiezuiąc ich ſumnieniem/ roſkázuie/ iákos to miał trochę wyżey w Dowodźie pierwßym. Czwarta przyczyná/ że wiecznymi niewolnikámi w Páńſtwách Chrześćiáńſkich dobrze poſtánowionych być muſzą/ przećiwko ſwoiey/ iáko oni fałßywie mniemáią/ godnośći. Bowiem ták o ſobie/ ále ſię bárzo mylą/ trzymáią/ że ſą wybránym narodem Bożym/ że ſą kochánkámi iego/ że naśieniem Abráhámowym. Kto ſię bowiem z pokolenia Krolewſkiego vrodźił/ ábo przynamniey ták mniema/ że ſię ták vrodźił/ izaliżby ſobie zá wielką wzgárdę/ y wieczną hánbę nie miał/ ſłużyć niewolnikom Oycá/ Dźiádá/ ábo Prádźiádá ſwego/ zwłaßczá Pogánom/ zá tákich nas ſobie Zydowie poczytáią? A tego nie wiedzą áni vważáią/ że ſámi Zydowie dźiśieyßy wßyſcy nie tylko ſą Pogáńſkimi bękártámi/ ále y włáſnymi ſynámi Czártá piekielnego Lucyperá/ iákom tego w Geneálogiey żydowſkiey ßeroko dowiodł. Ponieważ tedy iáſna rzecz ieſt/ że nam Zydowie dla tych y innych wiela przyczyn/ niezdrowia życzą/ ále śmierći/ iákoż/ proßę ćię/ lekárſtwá/ ktore ná pożytek ludźi wynálezione ieſt/ będźieß od mężoboyce Zydá czekał? Nie kocha ſię ten/ wierz mi w zdrowiu twoim/ ktory ie ma w nienawiśći/ nie życzy tobie żywotá/ ktory práanie śmierći twoiey.

CZWARTY DOWOD. Sámá nieſłuſzność/ y nieqodność rzeczy/ może człowieká Chrześćiáńſkiego odwieść od tego/ áby w chorobie ſwoiey z Zydem Lekárzem ſpráwy nie miał. Pewna to bowiem rzecz ieſt/ że ktorzykolwiek Zydow zá Lekárzow vżywáli/ nie tylko z Zydow onych/ ále y ſámi z śiebie/ com ſam nie raz widźiał/ y ſłyßał/ zá ſłußnym ſkarániem Bożym/

ßydźić muśieli / gdy przed dom swoy ábo gospodę / przećiwko przychodzącemu Zydowi wychodźili / nisko się / y áż do sámey źiemie / zwłaszczá sáme Pánie zacne / śmierdźiuchowi kłániáli / czapkę przed nim / ktory tego práwem przyrodzonym Bożym / y ludzkim (iákoś to indźie z Geneálogiey Zydowskiey / y z drugiey Kśięgi przedtym wydáney / lepiey mniemam zrozumiał) nie godźien / łamáli / y zdymowáli; á náwet / com też słyßał / contra dictamen rationis suæ, iákoby przez nich / ipsis inuitis, coś mowiło / mośćiwáli mu / á sámi się przed sobą tey niegodnośći swoiey sámi wstydźić muśieli / że do tákiey niewoli / będąc ludźmi wolnymi / godnymi y znácznymi / y do tákiego vniżenia przyßli. Ták Pan Bog do káżdego grzechu záraz pierwßy odtręt / y nápomnienie / ábo rácżey lekkie karánie / przyłączył. Zyd też zdraycá / oßust / dobrze rozumie / że z niego ßydzą / y dla tego dyssymuluie / ćás się / á swoie ma ná pieczy / to iest / stára się / áby do śiebie gárnął ábo zábił / ábo / co iego / według náuki Tálmudowey / powinność / oboygá dokazał. A czásem też záchowuie człowieká w dobrym zdrowiu / y vleczy go / dla pewnych przyczyn / z ktorych przednie dwie námieniłem ci wyżey w teyże Kśiędze ná kárćie 22. Ale ia niechcę ná ten los iego przypádáć / wolę pewien bydź / niżli inter spem & metum, niechay tego kto chce probuie y doświádcza / á żywot swoy / kogo tym chce Pan Bog skáráć / w niebeśpieczeństwo tákie iáwne wdáie. Od Páná Bogá sámego zdrowie pochodźi / y on ie sam nam przez lekárstwá / ktore ná to stworzył / dáie / y przywraca / zá nászym stárániem y pilnośćią / vczonych á pobożnych Medykow: więc też z Pánem Bogiem / y iego chwalcámi / wolę o nim rádźić / y onego ßukáć / á niżli od Beelzebubá. O czym też wnetże będźieß miał náukę.

PIATY DOWOD. Ktoby mię ná to námawiał / ábym się do Zydá głownego / y sprzyśięgłego nieprzyiaćielá ná zdrowie Chrześćiáńskie / iáko to iásno iest z Vstáwy Zydowskiey w liczbie 39. w chorobie moiey vdał / niczby v mnie ten swoimi / bárziey niżli Sálomonemi perswázyámi nie spráwił. Miałbym bowiem tákiego káżdego ábo zá niewiádomego tey professyey Zydowskiey / ktora iest zábijáć / kiedykolwiek mogą Chrześćiány: ábo ieśli wie / á ná to nic nie dba / zá bárzo wielkiego vtrátniká żywotá swego. A kto iest prodigus vitæ suæ propriæ, iáko / proßę o cudzy żywot dba? Co prawdźiwie P. Mimus tymi słowy wyráźił:

Heu quàm timendus est, qui mori tutum putat.

Niechże mi tedy żaden nie zálecá Zydá Lekárzá w moiey chorobie/ ktorego ſą mężoboyſtwá/ zwłaſzczá zá tą iego pięknę pogodą/kędy mu ſię godźi impunè, dla ſámey rożnośći wiáry/ bárzo ſię boię y lękam. A nie bez przyczyny. Ktoż bowiem kiedy ták ſzalony nálazł ſię/ ábo náleść może ná świećie/ ktoryby z gárdłem ſwoim zá Turczynem/ ktory go też wzaiem ſzuka y ſzpieguie/ chodźił? Kto ſzyie ſwoiey nádſtáwi Tátárzynowi/ ktory go z łykámi ſzuka? Tákże/ kto ſię proſzę ná to ośmielić będźie mogł/ áby zdrowie ſwoie Zydowi miał przynieść/ y onemu ſię iego/ iáko wilkowi owce/ zwierzyć/ ktory ſię o to vſtáwicznie/ według iego Tálmudowey powinnośći/ ſtára: áby ie mogł odiąć? Co y ták doſtátecżniey obiáśnić mogę. Pomyśl ſobie/ ieśliby ś ty mogł Turczyná/ ábo Tátárzyná/ obudwu bałwochwálcow/ á nád to tobie ſprzyśięgłych nieprzyiaćioł/ z ſercá miłowáć/ y iemu wſzytkich dobr docżeſnych/ nie ináczey iedno iáko tobie ſámemu/ ábo ktoremu drugiemu Chrześćiáninowi/ bliźniemu twemu/ á temu cnotliwemu człowiekowi/ życzyć? A ſkoro to v śiebie naydźieſz/ że to bydź nie może/ że/ oprocz duſznego zbáwienia/ áni pánowánia ſzczęśliwego/ áni obfitośći dobr tego świátá/ áni dobrego zdrowia/ nie życzyſz ták Pogánom/ iáko Chrześćiánom bráciey twoiey; pomyśl ſobie ieſzcze/ że też właśnie dla teyże przyczyny/ áni Zyd tobie nie może bydź przyiaćielem/ zwłaſzczá w tych rzeczách/ ktore ſáma rzecżą y prawdą ze wſzech ſą ná świećie nalepſze/ y nadrożſze/ miedzy ktorymi przodek ma dobre zdrowie. Z kąd apud Platonem cantio conuiualis celebratur: Optimum quidem eſt benè valere, ſecundo loco formoſum eſſe, tertio habere diuitias ſine dolo partas. A wyráźniey mądry Pindarus, Pöéta zacny/ zdrowie dobre nád bogáctwá/ y ſtáre dobrá przekłada/ gdy mowi: Si quis ſanus bona auget, contentus his ſuis, iunxeritq; famam bonam, non Deus fieri ille velit. To bowiem Zydźi trzymáią o wierze náſzey/ co my o Tureckich/ ábo Tátárſkich ſuperſtycyách. To ták poyźrzawſzy tylko ná rożność wiáry/ ſtrách nie tylko vżywáć Zydá zá Lekárzá/ ále y pomyśić/ á dáleko więkſzy ſtrách ná ten czás Zydá/ gdy do tego przyłożyſz on ślub Zydowſki/ ktorym ſię wſzyſcy obwiązáli/ zábiiáć kiedy mogą Chrześćiány/ czego Turcy/ Tátárzy/ y inni Pogánie nie máią/ záczym też dáleko beſpieczniey dáć ſwoie zdrowie opátrzyć Pogáninowi niżli Zydowi/ bo nie máſz ták wielkiego niebeſpieczeńſtwá od Pogániná/ względem iego woli y religiey/ iáko od Zydá/ to ſámo wyiąwſzy/ że rowno tákże Pogániná/ Turczyná/ Tátárzyná/ Cygáná nie godźi ſię zá Lekárzá vżywáć/ iáko y Zydá/ o czym záraz niżey czytay.

SZOSTY DOWOD. Kto chce vyść karánia/ ktore vdáiącym śię do głownych/ y sprzyśięgłych nieprzyiaćioł Chrystusowych/ y iego chwalcow/ Pan Bog nágotował/ ma śię brzydźić Lekárzem Zydem. Zákázuie bowiem pismo ś. Zydá vżywáć zá Lekárzá tymi słowy: Qui delinquit in conspectu eius qui fecit eum, incidet in manus Medici. Támże dáley (czytay sobie) ponieważ wyráźnemi słowy Prorok ś. chce/ áby śię Lekarz zá chorym modlił do Páná Bogá/ á iednym słowem/ áby táki Lekarz był/ dla ktoregoby Pan Bog chorego/ dáiąc błogosłáwieństwo lekárstwom od niego dánym/ do zdrowia pierwszego przywroćił. Doktorowie Kośćielni/ y inni Pismá ś. wykłádácze/ z tego/ y z innych mieysc dowodzą/ że Pan Bog tych ktorzy przed oblicznośćią iego zgrzeszyli/ zwykł dawáć w ręce Lekárzá/ to iest/ Zydá/ ktoryby ich sámemi rękomá/ to iest/ sámemi lekárstwy/ bez pożytku zdrowia/ trapił/ y dręczył. Oratio enim fidei sanat infirmum. Ktorey wiáry że żaden Zyd nie ma/ pogotowiu y modlitwá iego ták Pánu Bogu wdźięczna/ iáko tobie miło/ gdy ná ćię pies iádowity szczeka. Ponieważ tedy osobá Zydá nie tylko nie iest wdźięczna Pánu Bogu/ ále owszem iáko głowny nieprzyiaćiel iego brzydkim iest przed Pánem Bogiem/ nie rozumiem iáko ćię ma błogosłáwić w przywroceniu zdrowia/ gdy z Zydem nákładasz.

SIODMY DOWOD. Ponieważ to wiemy dowodnie z Pismá ś. że Pan Bog tych ludźi ktorzy śię czásu choroby swoiey nie do niego vćiekáią/ ále do iego nieprzyiaćioł głownych/ iácy bez wątpienia Zydźi są/ zwykł tym karáć/ że o co śię stáráli/ nie dostępują/ tedy sobie prożno kto ma obiecowáć/ áby miał z choroby tey powstáć/ do ktoreyby leczenia Zydá vżył. Tego bowiem mamy strászliwy przykład w Piśmie ś. tymi słowy opisány: Ægrotauit Ochosias, misitq; nuncios, dicens ad eos: Ite, consulite Beelzebub Deum Accharon, vtrum viuere queam de infirmitate mea hac. Angelus autem Domini loquutus est ad Heliam Thesbitem dicens: Surge, & ascende in occursum nunciorum Regis Samariæ, & dices ad eos: Nunquid non est Deus in Isráël, vt eatis ad consulendum Beelzebub Deum Accharon? Quamobrem hoc dicit Dominus: De lectulo, super quem ascendisti, non descendes, sed morte morieris. Loquutus est itaq; Helias Regi hæc verba: & mortuus est Rex iuxta sermonem Domini, quem locutus est Helias; Wárá ktokolwiek táki iesteś/ nie kaź chodźić do Zydá/ bo nie wstániesz z łożá/ ná ktorymeś śię vkładł. Bowiem czynisz ty lepszy niżli Krol Ochozyasz/

zyaß/ ktory/ krom tego iednego wystepku/ drogámi Páńskimi chodźił/ mándatow iego przestrzegáiąc. Tegoż sie Pismá ś. trzyma ś. Chryzostom/ Doktor wielki Kościołá ś. gdy tymi własnie słowy mowi: Propter hoc vocamur, & sumus Christiani, vt Christo pareamus, non vt ad hostes curramus. Quòd si prætexat curationes aliquis, dixeritq; tibi: Pollicentur remedium, & ideò ad illos curro, patefacito illi imposturas, incantationes, amuleta, veneficia. Neq; enim alio modo vident mederi, neq; enim verè medentur. Absit quin ego quidem illud longè mirabiliùs dicam, etiam si verè sanarent, satiùs tamen esset emori, quàm ad Christi hostes accurrere, atq; ita sanari. Quid enim prodest curare corpus anima pereunte? Quid autem lucri, si quid solatij nanciscamur, mox conijciendi in ignem æternum? Jest tám tego więcey/ czytay tám sobie.

OSMY DOWOD. Práwo Duchowne/ trzymáiąc sie Pismá ś. zákázuie y broni Zydá przeklętego zá Lekárzá vżywáć/ pod táiemi karániem/ żeby z Kápłáństwá był złożony/ ktoryby Zydá zá Lekárzá vżył/ iesli Kápłanem iest; á świecki gdyby toż vczynił/ żeby w klątwie zostáł. Słowá práwá Duchownego/ to iest/ Kánonu/ ná ſostym Concilium Konstántynopolskim/ Canone vndecimo, te są: Nullus eorum, qui in Sacro sunt Ordine, aut Laicus, azyma Iudæorum manducet, aut cum eis habitet, aut aliquē eorum in infirmitatibus suis vocet, aut medicinam ab eis percipiat, aut cum eis in balneo lauet. Si verò quispiā hoc fecerit; si Clericus est, deponatur, si Laic⁹, excōmunicetur. *Vide Canone: Nullus eorū. Causa 28. Quæst. 1.*

DZIEWIATY DOWOD. Obawiáiąc sie Pontifices Romani, á osobliwie Grzegorz tego imienia XIIV. áby sobie czárt przełáćy / ktorego Chrześciáńskiego człowieká/ przez to vdawánie sie ná leki do tych Beelzebubow piekielnych Zydow/ nie vłowił / wydał roskazánie ná wszytek świát/ to iest/ Bulle/ w ktorey zákazał/ y srogim sądem Bożym zágroził bráć Zydá zá Lekárzá; á iesliby kto ná to iego zákazánie niedbał/ áleby sie przecie Zydowi dał leczyć/ á w tymby vmárł/ zákazał go/ iáko owce párszywą/ y syná niepostusznego/ y przeto potępionego/ ná święconey ziemi chowáć. Bulle pomienioney Roku 1538. 30. dniá Márcá od tegoż Pápieżá wydáney/ á potym dniá 5. Kwietniá tegoż Roku w Rzymie publikowáney/ summá ták stoi in Summa Bullarij od Stephaná Quáránty/ zá roskazániem Páwłá tegoż imienia V. Biskupá Rzymskiego/ w Wenecyey Roku 1609. wydáney.

GREGO-

GREGORIVS PAPA XIIV.

Ad perpetuam rei memoriam.

VNiuersis vtriusq; sexus Christi fidelibus, districtè prohibemus, & interdicimus, ne posthac Iudæos, vel alios infideles, ad ipsorum Christianorum ægrotantium, & infirmorum curam vocent, seu admittant, aut vocari, admittiuè faciant, concedant, vel permittant. Mandantes propterea omnibus, & singulis Venerabilibus Fratribus nostris, Patriarchis, Primatibus, Archiepiscopis, & Episcopis, necnon dilectis filijs alijs, locorum Ordinarijs, & quibusuis Parochis, alijsq; animarum curam habentibus, & exercentibus, sub indignationis nostræ, ac alijs arbitrio nostro infligendis pœnis, vt præsentes nostras literas in suis Ecclesijs, quæ in alijs Ciuitatibus, vel Diœcesibus, constitutæ sunt, in quibus Hæbræi, vel alij infideles moram trahunt, quàmprimùm ad eos perlatæ fuerint, & deindè singulis annis, initio Quadragesimalis ieiunij publicent, aut publicari faciant, & quòd si quis post earum publicationem, etiam quomodolibet exemptus, ac cuiuscunq; status, gradus, ordinis, conditionis, & præeminentiæ existens, aduersus illas facere ausus fuerit, Sacramenta ei Ecclesiastica nullatenùs ministrentur, nec etiam à Regularibus exemptis: & sic decedens Ecclesiastica careat sepultura: Quæ quidem omnia Parochi ægrotantibus significare apto tempore non omittant, præsertim cùm Iudæum, vel infidelem Medicum, ab eis admissum esse cognouerint, & aliâs ipsi locorum Ordinarij contra huius mandati transgressores, debitâ animaduersione procedant: Iudæosq; ipsos nihilominùs iuxta Pauli & Pij Pontificum prædictorum literas, contra illos editas, pro earum transgressione puniant. Non obstantibus, &c.

DZIESIATY DOWOD. Tegoż przestrzegáiąc Synod Prowincyálny Kościołá Gnieźnieńskiego/ dał klatwę ná tákich wszytkich/ ktorzyby/ iáko owce párszywe/ nie słucháiąc Pásterzow swoich Kościelnych/ śmieli / y ważyli się wzywáć do leczenia swych chorob Lekárzá Zydá. Czegoby pewnie byli nie zákazáli/ gdyby nie wiedźieli/ że to iest przeciwko woli Bożey/ iáko tego nas vczy słowy wyráźnemi Pismo ś. y práwo Kościelne/ y że Lekarz Zydowski pewny iest duszoboycá / y záráżá ćiáłá. A dla tego nie tylko to sobie mieli zá wielki/ niespodźiany/ y niemiánowány występek / gdyby ktory Chrześćiánin od Lekárzá Zydá dánego lekárstwá w chorobie swoiey vżył/ ábo v niego rády ná chorobę swoię szukał; ále y to gdyby kto z nim pospołu

społu iadł/ choćiażby toż y sámi Zydźi z nim iedli. Przetoż surowo/ áby się to nie náydowáło miedzy Chrześćiány Concilium Aurelianése secundum, Canone 10. zákázuie temi słowy: Christianis quoq; omnibus interdicimus conuiuia Iudæorum, in quibus si fortè fuisse probantur, annuali excommunicationi pro huiusmodi contumacia subiacebunt. Zá tym Concilium idąc ś. Synod Gnieznieński/ tegoż ieszcze szerzey y iáśniey koniecznie zábrania/ gdy mowi: Item omnibus Christianis huius Prouinciæ, sub pœna excommunicationis districtiùs inhibemus, ne Iudæos, vel Iudæas, secum ad conuiuandum recipiant, vel cum eis manducare, vel bibere, aut etiam cum ipsis in suis nuptijs, vel neomenijs saltare, vel tripudiare præsumant.

Ale rzecze kto: Znáć że niemász grzechu Zydá zá Lekárzá vżywáć: bo choćiaż kto vmrze w opiece Zydowskiey/ chowáią go teraz ná święconey ziemi? Odpowiádam ná to dwoiáko. Naprzod/ że gdy kogo ná święconey ziemi chowáią/ nie iest to pewny znák/ iż w posłuszeństwie Kośćiołá/ y bez grzechu vmárł: bo wielesmy ludźi ználi/ ktorzy w grzechách iáwnych áż do śmierći żyiąc/ bez pokuty/ y innych Sákrámentow świętych przyięćia z świátá zeszli; á przećie widźieliśmy/ y słyszeli/ że nie tylko ich z wielka pompą/ y vczćiwośćią/ gmin wielki Zákonnikow/ Kápłanow/ Prałatow Duchownych/ y Pánow świeckich/ do Kośćiołá doprowádźiwszy/ ná święconey ziemi w Kośćiele pogrzebiono/ ále też z Káthedry ich cnoty wielkie/ choćiaż żadnych nie mieli/ zálecano. Potym/ że ieśli kogo tákiego zchowáią ná święconey ziemi/ Pleban/ Proboszcz/ ábo ktory inny Stárszy onego Kośćiołá/ będźie Pánu Bogu odpowiádał nie tylko zá to/ że ná święconey ziemi tákiego człowieká dał pochowáć/ przećiwko zákazániu Kośćielnemu/ ktory zginął vdawszy się do Beelzebubá; ále dáleko więcey/ że poki był żyw chory/ nie nápominał go o to/ áby porzućiwszy zákazánego Zydá/ głownego nieprzyiaćielá Chrystusowego/ żáłował zá ten/ iáko y inne grzechy swoie/ á Lekárzá Chrześćiáńskiego do śiebie wezwał. To się wyráźnymi słowy pokázuie co mowię z wyższey miánowáney Bulle/ y Kánonu Kośćielnego/ y Pismá Bibliey ś. állegowánego; á nie wymowi się tym przed Bogiem/ że niewiedźiał o chorym/ y kto go leczył: bo był powinien tę Bullę zbáwienną z Kázálnice/ iáko w niey roskázuią/ ogłaszáć. Ani się wymowi/ że o niey niewiedźiał/ bowiem powinien/ iáko Pismo ś. ták Kośćielne Vstáwy/ y práwá czytáć. Nie mowię ia

tu nic

ku nic o Kápłanách/Káznodźieiách/y Spowiednikách vczonych/y pilnych/ ktorzy w Miesćiech wielkich/ y tu w Káliszu mieszkáią/ bowiem ći y o Kánonách wiedzą/ y o tey Bulli/ y innych tákich wiedzą/ y/ iáko im w nich roskázuią / to wszytko czynią / gdy ią z Káthedry pospolstwu ogłászáią/ y te wilki piekielne od owiec sobie zwierzonych odpądzáią/ y owce błądzące ná drogę dobrą náwodzą/ gdy chorych / do ktorychby się właśił Zyd przeklęty/ rozgrzeszyć/ iáko powinni/ niechcą/ y/ gdy ták ktory vmrze / ná świeconey źiemi/iáko owce nieposłuszney Pásterzowi/y párszywey/pogrzebáć nie dopuszczáią: ále mowię o tych ktorzy nic práwie nie czytáiąc / dotąd ieszcze wiádomośći o tych rzeczách nie máią.

A obawiam się/ áby się ták głupi kto nie nálazł/ ktoryby chćiał rzec/ że tá Bullá iuż się wystárzáłá / nic nie waży. Ná co ia ták mu odpowiádam: Stárszeć iest Boże przykazánie/ á obaczysz potym/ ále iuż nie wczás/ coć się zstánie zá to/ ieśli go nie będźiesz pełnił. Wyroki bowiem/y roskazánie Páńskie/ nigdy nieodmienne/ y wieczne iest/ nigdy się nie zstárzeie: tákże też Kośćielne. Odpowiádam y ták inszemi słowy: Ták się świát popsował ná tym schyłku swoim/ y stárośći/ że choćiaż Boże przykazánie przestąpić / náwet raz ieden/ pewne á wieczne potępienie przynośi/ gdyby w tym człowiek vmárł/ á przećię są ácy/ á wiele ich/ ktorzy to sobie lekce ważą/iácy są Polityczy tego wieku. Tymże właśnie sposobem/tá Bullá Papieska iest w lekkim vważeniu v ludźi szalonych/ ktorzy mądrzy/ iáko roskazánia pożytecznego/ y pobożnego Oycowskiego / pilno przestrzegáią y záchowywáią. Odpowiádam y potrzećie/ że tá Bullá nie stára/ bowiem zá świętey pámięci Stephaná Królá Polskiego ten Gregorius Tredecimus żył.

Wielebym ieszcze miał mowić w tey máteryey / ále mi przedśięwźięta krotkość nie dopuszcza. To tylko chcę przypomnieć / że Zyd niewierny / y od Bogá przeklęty / nieprzyiaćiel głowny / y zprzyśięgły Chrystusow / y iego násládownikow wszytkich/ záwsze się zdobywa ná tákie sposoby / ktorymiby mogł co nawięcey szkodźić Chrześćiánom. A że nie widźi sposobu łátwieyszego do pachánia tych swoich zbrodni / iáko / będąc wilkiem drapieżnym / przychodźić do owiec w odźieniu owczym / y one pożyráć / to iest / vbráć się iáko Xiądz / iáko Kápłan / ktorego / iáko żywot niewinny ma bydź / ták y szátá vczćiwa / y bez wszelkiego podeyrzenia złey rzeczy / wiec chytry y przewrotny Zyd záżywa tego sposobu / niedbáiąc ná żadne práwo / áni ná Kośćielne/

śćielne/ áni ná Swietckie/ ktore mu tego mocno záwße broniło/ y teraz broni/ będąc przemierzłym smierdźiuchem/ Zydem niewiernym/ vbiera się w płaßcz/ w sutánnę/ w kołpak/ kołnierz/ y innę/ ktore tylko Stanowi Duchownemu/ y ktorzy do niego sposobnymi są/ należą: á żeby ießcze bárźiey tę iádowitość swoię pokrył/ zdobywa się co ná napięknieyße płaßcze/ pálendry/ ktore y te nie Zydom/ ále tylko sámemu Chrześciáninowi/ według praw y słußności/ służą. Tę chytrość iáko był Czárt przeklęty niekiedy wlał w przodkow dźisieyßych Zydow/ ták y w te ich potomki wlewa/ áby się w ßátách Kápłáńskich/ będąc rozboynikámi duß/ y ciał ludzkich/ vdawáli zá Lekárzow/ ktorey ich chytrości/ ábyśmy się wystrzegáli/ pięknie nas nápomina nàß prawdźiwy náuczyciel Chrystus Jezus/ gdy (7.Matth.) mowi: *Strzeżćie się fałßywych Pro okow, ktorzy przychodzą do was w odźieniu owczym, á wewnątrz są wilkámi drapieżnymi.* To bez wątpienia o Zydách się ma rozumieć/ktorzy ták y ná on czás oßukawali/á nie o Heretykách dźisieyßych/ ktorzy się ießcze byli ná on czás nie wylęgli z gniazdá Czártá przeklętego. A słußnie ich z tych ßat/ w ktore się ná oßukánie/ y zgubę wiernych Chrystusowych vbieráią niewierni Zydowie/ łupi y odźiera nie tylko práwo wßelkie ludzkie/ y Kośćielne/ ále y Pan Bog sam: bowiem nie może nád to bydź więkßego niebeśpieczeństwá od przeklętego Zydá/ y więkßych zbrodni wykonáć nie może/ iáko gdy się po Kápłáńsku vbierze. Tego mamy bárzo strászny przykład w Mieśćie Kolnie/ od zdrayce Zydá wykonány/ ktory Maiolus Romo 3. de perfida Iudæorum fol. 823. opisał/ vkázuiąc to że się Zydowie tylko w ten czás w ßáty Kapłáńskie vbieráią/ kiedy nawiękße á naćięzße zbrodnie niebu y źiemi brzydkie myślą wykonáć/ á to tymi własnie słowy: Roku 1514. we Srzodę po świętym Jdźim/ w Mieśćie Hállis w Dyæcezyey Mágdeburskiey/ przed zamkiem/ blisko Kośćiołá S. Maurycego/ ná Cmyntarzu Zydowskim/ srogie karánie/ ále sprawiedliwe/ odniosł Zyd/ imieniem Ioannes Pepercornus. Naprzod poczawßy od mieyscá sądowego/ áż do mieyscá kędy go miano zgubić/ kleßczámi ognistymi tárgano/ potym ná Cmyntarzu Zydowskim po lekku ná popioł żywo spalono/ dla zbrodni tych czterech niżey opisánych. Pierwßa. Aby się go nie strzegli Chrześciánie/ dał się ochrzćić. Druga. Zmyślił się bydź Xiędzem/ chociaż nim nie był/ y ták cáłe dwádźieśćiá lat vstáwicznie wßytkie powinności Kápłáńskie odpráwował/ y Mßą świętą/ iákoby był práwym Kápłanem/ mie-

wał: spowiedźi Chrześćian słuchał / ćiáło Páńskie / też sam w dźień Wielkonocny / przystępuiącym Chrześćiánom rozdawał. Trzećia. Trzy Kostye naświętszego Sákrámentu / ktore inni Kápłani poświęćili / vkradł / z ktorych iedne sam ná mieyscu osobnym / ták długo puynałámi / y nożámi kłoł / áż z niey krew cudowna obfićie ćiekłá. Co widząc / wierzył że ten Sákráment / był prawdźiwy Bog y człowiek. A drugie dwie Kostye przedał Zydom ná podobne męki Czwarta. Wyznał y to / że Woyćiechá Márgrábie Brándeburskiego / ktory iuż ná ten czás był Biskupem Mágdeburskim / tákże y Brátá iego Xiążę Elektorá / że wszytkim ich domem / miał trućizną wygubić / y ledwie tey zbrodnie nie wykonał / zá co iuż był wźiął od Zydow sto czerwonych złotych. Piąta. Wyznał że dwoie dźiatek Chrześćiáńskich / ieszcze niemowiątek / vkradł / z ktorych iedno Zydom przedawszy / sámże wespoł z nimi vmęczył / y puynałámi pokłoł: drugie iż włosy miáło lisowáte / á dla tego ná lekárstwá Zydowskie niesposobne / bez obráży puśćił. Szosta. Aby żadna zbrodniá nie byłá ktoreyby nie popachał / vczynił się Doktorem Lekárzem / y dawał trućizny / miásto lekarstw. A ták w osobie Lekárzá trzynaśćie Chrześćian otruł / co ná mękách wyznał. Tenże / gdy mu Zydźi inni pewną summę pieniędzy postąpili / pod przysięgą im to obiecał / że w Dyæcezyách Mágdeburskiey / y Hálberstátskiey / wszytkich Chrześćian miał potruć. Nád to / przysiągł Zydom / że iesliby kiedy iednego Chrześćiániná vleczył / ná iego mieyscé miał innych pięćnastu trućiznámi / miásto lekarstw dánymi / z świátá zgłádźić. Wyznał y to ten bezecny obrzezániec / że gdy był w Berlinie w zamku / vyźrzawszy w iedney izbie stołowey Obraz S. Chrystofá málowány ná śćienie / wyrzekł te słowá bluźnierskie: Quid tu hic adstas staturose nebulo, gestans in humeris meretricis filium: mater eius est meretrix, & sedet in fornice. Tych słow nie tylko przetłumáczyć ná Polski ięzyk / ále y pomyślić o tym / ręká mi drży / á włosy od stráchu ná głowie wstáią. Wyznał y inne zbrodnie ná się ná mękách / ktore ia / dogádzáiąc krotkośći / opuszczam. Te wszytkie zbrodnie iego / dla wieczney pámiątki / są opisáne przy Biskupie Mágdeburskim. Też zbrodnie tego Zydá opisał wierszem Vlricus de Hutten Poetá zacny. Abo sobie o tym czytay Maiolum ná mieyscu wyżey pomienionym. Tákie zbrodnie ten przeklęty Zyd / vbrawszy się po Kápłáńsku wykonał. Przetoż áby się drogá do tego nápotym Zydom przewrotnym nie otwieráłá / Concilium Lateranense zá-

kazáło mocno Zydom wßytkim á wßytkim/ nie wyimuiąc od tego żadnego/ áni Lekárzá/ áby się w ßáty Chrześćiáńskie nie vbieráli: Pánom zás y Przełożonym Páństw/ Kráin/ y Miast roskazáło/ áby Zydá/ ieśliby przećiwko temu zákazániu wystąpił/ oto karáli. Czego ieśliby nie vczynili/ sámi tey zbrodnie máią się ostáć winnymi. Słowá Sacro ſanćti Concilij cap. 68. położone te ſą: Statuimus vt Iudæi vtriuſq; ſexus in omni Chriſtianorum Prouincia, & in omni tempore, qualitate habitus publicè ab alijs populis diſtinguantur. Innych wiele praw/ folguiąc przedśięwźiętey krotkośći/ opuß czam/ ktore Zydom przeklętym nie tylko Kápłáńskich ßat/ ále y Swieckim ludźiom Chrześćiáńskim przyzwoitych bronią/ y pod karániem srogim zákázuią.

IEDENASTY DOWOD: Kto dobrze rozbierze y vważy Dowody dotąd opiſáne/ nie da się ná to námowić/ áby miał Zydá przeklętego zá Lekárzá vżywáć; ále gdy ten iedenasty zrozumie/ niepodobna rzecz iest áby o tym y pomyślić mogł. Wyiąwßy żeby się kto ták ßalony nálazł/ ktoryby oślep ná wieczne zginienie bieżał. Nikomu bowiem/ bynamniey ćwiczony był w wierze Chrześćiáńskiey/ nie iest táyno/ że nie máß ćięższego grzechu przed Pánem Bogiem iáko vdáwáć się do tego/ ktory z Czárty piekielnymi (ktorzy raz záczawßy woynę w onych Kráinách niebieskich z Pánem Bogiem/ áż dotąd z nim walczyć niechcą przestáć) przećiwko Pánu Bogu nárabia/ nákłada y ßturmuie/ to iest/ do Czárnokśiężnikow/ do Czárownikow. A ponieważ Zydźi Lekárze/ nie ták náuką lekárską/ iáko Czárnokśięstwem/ y czárámi/ to iest/ nákładániem z Czártem przeklętym/ swoim stárodawnym náuczyćielem/ y mistrzem leczą: tedyć wątpić bynamniey niepotrzebá/ że kto Zydá vżywa zá Lekárzá/ ten Czárnokśiężniká/ ábo ráczey przez Czárnokśiężniká/ ſługę Czártowskiego/ vżywa sámego Czártá piekielnego. A że tego náßego wieku w miłośći Bożey/ y posłußeństwie Kośćiołá świętego wiele iest ludźi ośiebłych/ á zátym y niedowiárkow vpornych/ y żadney rzeczy/ tylko swoiey durney fántázyey/ y głowie wykrętney/ wierzących/ dla tychże to/ ile mi krotkość przedśięwźięcia dopuśći/ tego co mowię/ to iest/ że náuka lekárská/ ále czártowska pomocą/ chorych leczą/ piſmámi iáſnymi y árgumentámi nie zbytymi/ dowiodę. Pierwßy dowod. Czytałem niektorego Authorá wydáną drukiem miedzy ludźmi Quæstyą/ ktora táki tytuł ma; Rectenè faciunt Iudæi, quando certis characteri-

bus, & nominibus vtuntur ad varia remedia, & adiurationes Diabolorũ? Z ktorey Quæstyey iáśnie się pokázuie / że Zydowie w leczeniu chorob bárziey vżywáią náuki Czárnokśięskiey / niżli náuki lekárskiey / bowiem w decyzyey y solucyey oney Quæstyey położone są te słowá: Iudæi hoc non habent pro peccato, imò pro singulari artificio, & mysterio venditant, adeò vt quò quisq; excellentior in hac arte magica, eo doctior, & honore dignior, reputetur. Nolunt quidem videri Magi, aut magica tractare, sed quid hoc est aliud, quàm concessa definitione negare definitum. Dla czego dobrze y trefnie niektory zacny Theolog o Zydách powiedźiał: Iudæus scatet tantò superstitionum Diabolicarum cumulo, vt numerum pilorum de nonem vaccis longè excedat. Niechayże się obáczą wszyscy w iáko wielkim niebeśpieczeństwie zbáwienia duszńego / ále y ciáłá są / ktorzy Zydow Lekárzow / przez decyzyą Doktorow Pismá świętego y Kánonistow / o Czárnokśięską náukę przekonánych / y osadzonych / w chorobách vżywáią / ábo od nich Lekárstwá biorą. Nákoniec Roku 1512. tę Quæstyą osobną Księgą wydał M. Iacobus Hochstrasensis, S. Theologiæ Professor Coloniens: necnon Hæreticæ prauitatis Inquisitor, y zárá[z] vkazał iáko ćięsko grzeszą / ktorzy od Zydow Lekárzow pomocy w chorobách szukáią. Poniewaź tedy Zydow Lekárzow Akádemie o Czarnokśięstwo / y czáry przekonáły / ćięzki grzech iest / y wielkie niebeśpieczeństwo / vdawáć się do nich. Drugi Dowod / á ten bárzo poważny. Leo Papież nie tylko klątwę dał ná tákich / ktorzyby się do Zydow Lekárzow / iáko przekonánych Czár[...]kow / vćiekáli / ále y ná gárdle káráć ich roskazał [...]
Non enim quicquam boni inest Diabo[...]
rens bonum, ac mera illecebr[...]
tremum, vbi à summo bono [...]
incantamento vsus esse depr[...]
uandæuè valetudinis causâ fe[...]
mum supplicium sustineto. T[...]
rych słow iáśnie się pokázuie / [...]
wa pomocy Czártowskiey ná [...]
táná to vżywa / ma bydź ná g[...]
Oćiec świety rozumie / ktorec[...]
nuie. Vide w Odkryciu zd[...]

wßyscy Zydźi báwią czárámi / á nabárźiey Stárßy / Rábbinowie / y Lekárze. Juźem náuczył dosyć iáśnie / że kto się vdáie do Zydá w swoiey chorobie / do Czárnokśiężniká y Czárowniká się vdáie: teraz iuż iáki grzech iest Czárnokśięstwo / pismem Biblicy ś. pokaże. Ták Duch ś. Leuit: 9. mowi: Non declinetis ad Magos, neq; ab ariolis aliquid sciscitemini, vt poluamini per eos. Y záś cap: 20. mowi: Anima quæ declinauerit ad Magos, & fornicata fuerit cum eis, ponam faciem meam contra eam, & interficiam illam de medio pòpuli sui. Toż naydźieß 3. Deut: cap: 18.

Rzeczeż: Już widzę że w niebeśpieczeństwie zginienia wiecznego iest duszá tego / ktory się do Zydow w chorobie vćieka / ále się tobie dźiwuię / że sam przeciwko temu iesteś / co zwyczay pochwala y ápprobuie. Oto w Krákowie / w Poznániu / w Lublinie / iest po kilku Zydow Lekárzow / á pewnie tám nie dla czego inßego mießkáią iedno że się im dáią leczyć Chrześciánie / ktorzy pewnieby się Zydá odrzekli / gdyby o tákim niebeśpieczeństwie wiedźieli? Odpowiádam: Kedykolwiek iest Doktor Lekarz Chrześciánin / tám káżdy / żadnego nie wyimuiac / ktokolwiek Zydá zá Lekárzá vżywa / wpada w to niebeśpieczeństwo / y gdyby rozumiał czego czeka / pewnieby się Zydá odprzysiągł. Tylko bowiem czásu gwałtowney potrzeby / to iest / gdy nie máß Doktorá Chrześciáńskiego / Kánon niektory pozwala / y to z wielką ostrożnośćią / Zydá zá Lekárzá vżywáć. Dla tego w Krákowie / w Poznániu / w Lublinie / y indźie / kędykolwiek przy Doktorách Chrześciáńskich Zydźi leczą / trzebá o tym zápewne wiedźieć / że żaden nie ma / áni mieć może / wymowki / ále iest w niebeśpieczeństwie wielkim zbáwienia swe- [illegible] hrześciáńskiego Doktorá nie máß / wolniey záżyć Zydá; ácz- [illegible] się mogł ználeść Doktor Chrześciáński / beśpieczniey [illegible] á Chrześciániná wprowádźić. Niechay [illegible] eśli chce / y Zydá bez obrázy sumnienia. [illegible] perfectus Medicus, perfectus homi- [illegible] osophiey / áni Medicyny publicè w [illegible] wo Duchowne pewnym Kánonem [illegible] vczą / iáko mogą: promowowáć [illegible] ocyey y lekciy potrzebá wysłucháć [illegible] y Professya wiáry Chrześciáńskiey [illegible] Mistrz / Czárt przeklęty. Przetoż

ieśl

ieśli ich kiedy promowuią/ to bywa per Breue, ábo Bulle/ bez exáminu/ bez wyznánia Wiáry Chrześćiáńskiey/ do ktorey iednák promocyey rzadko kiedy ktoremu przyść tráfia się. Jest to rodzay promowowánia się napodleyszy/ ná nic niepotrzebny. Bowiem kogo per Breue, ábo Bullam promowuią/ nie może mieć mieyscá / áni w Akádemiey żadney/ áni w Collegiách Medykow práktykuiacych/ náwet z Miast porządnych ták ich wypadźáią / iáko nie exáminowánych/áni od Akádemiey ápprobowánych/á nie mogą promowowáć żadnego Zydá / áni publicè, áni in Camera, iáko sámi fałszywie vdáią/ bo tákie promocye cum examine, & professione fidei bywáią. Dla tego Roku 1613. die 3. Septembr. mądry Senat Augspurski przez dekret swoy/wszytkich Zydow Lekarzow/ y Bullatos Doctores, z miástá precz wyrzucą. Vide in Pharmacop. Augustana decr. 9.

Rzeczesz : A ná coż Zydow/ choćiaż rzadko ktorego/ promowuią/ kiedy promocya ich nie waży ? Odpowiádam : Ná to áby Zydy swoie leczyli/ á zápewne nie tą intencyą/ áby leczyli Chrześćiány / bowiem gdy im to Breue, ábo Bulle dáią/ nigdy nie zápominaią praw Kośćielnych / Bul/ y Kánonow.

Rzeczesz : A skądże tę náukę máią Zydźi ? Odpowiádam/że iey nie máią/ ábo nie wielką. Czytay Pismá ich ręki / gorzey piszą niżli Zacy w Grámmátyce / áż się ledwie ku stárośći trochę mogą náuczyć Láćińskim ięzykiem pisáć.

Rzeczesz : Nie zda się to: bowiem pięknie dyszkuruią. Odpowiádam/ iáko się wszyscy dźiwuią / kiedy białagłowá sześć słow po Láćinie rzecze / y wszyscy ná nię oczy obracáią/ bo wszyscy wiedzą że iey to nie należy/ á kiedy vczony Orator cáłą orácyą do ludźi mowi/ledwie go kto słucha/bo wszyscy wiedzą że mu to należy : ták też gdy przemierzły Zyd po Láćinie trochę mowi/ ábo o iákiey rzeczy dyszkuruie / wszyscy się dźiwuią skąd to ma ten/ przed ktorym Szkoły/ y Akádemie Chrześćiáńskie są záwárte / á sámi też Szkoł Láćińskich nie máią / ledwie Zydowskie / y to tylko ná czytánie. Do tego/ ieśli ten/ ktory się nie vczył náuki Lekárskiey/ o náuce Zydá Lekárzá rozsądek dáie/ dopieroż dosyć drew/ bowiem nullius nisi artificis est de arte iudicare. Ták ludźiom prostym zda się że sroká/ káwká/ pápugá mowi y gada/ y dźiwuią się temu/ á Philosophowie y ludźie vczeni tego neauią/áby káwká miáłá mowić/ alioqqin loqui non esset proprium soli homini.

TRZYNASTY DOVVOD. To wßytko wiedząc y rozumieiąc práwo náwet świeckie/
to ieſt/ że y dußá/ y ćiáło w niebeſpieczeńſtwie ieſt bliſkiego zginienia/ gdyby Zyd leczył
Chrześćiánina/ zákazáło mocno Zydem leczyć Chrześćiány. A naprzod 28. cap. quæſt. 1.
Codicis, ſub titulo Nullus, temi słowy: Medicinæ à Iudæis non accipiantur. Item Specul.
Sax. lib. 3. artic. 2. Innych wiele praw/ folguiąc krotkośći/ opuſzczam. Niżlim do końcá
tey Kśiegi drukuiąc przyßedł/ niektory vczony/ y pobożny Kápłan/ widząc wielką zgube
w dußách/ y ćiáłách ludźi Chrześćiáńſkich/ nád ſpodźiewánie moie/ czegom iednák piſząc
przemowe do Ich Mćiow PP. Senatorow Miaſt/ życzył/ zebrał nápretce wiele Dowo-
dow iáſnych z Piſmá ś. ktore Zydá zá Lekárzá vżywáć zábraniáią/ mniemam/ że ie myślik
ſam wydáć; iednák zrozumiawßy żem ia te máterya tráktowáć przedśięwźiął/ rewidowawßy
pilno moie ſcripta, y co mu ſie zdáło/ iáko vczonemu Theologowi/ popráwiwßy/ dał mi te
wßytkie Dowody/ krotko zebráne/ tym vmysłem/ ábym ie wydał przy moich drukiem miedzy
ludźi/ co y czynię. Zákonniká tego nie miánuię/ bowiem ták ſam chćiał/ áby/ dla vchodze-
nia świeckiey chwały/ iego imie płaßczem pokory świetey Zakonney było zákryte. A zátym
iuż y o niewiernych/ á od Bogá przeklętych Zydách/ á miánowićie Lekárzách/ naprzod ku
chwale Bogá w Troycy iedynego; ku czći Naświetßey Pánny Bogárodźićielki/ y wßy-
tkich świetych Bożych; ku zbáwieniu Duß/ y ćiał ludźi Chrześćiáńſkich; ku ozdobie y po-
żytkowi Rzeczypoſpolitey/ Oyczyzny náßey; á nie mniey przednich y głownych
Miaſt Korony Polſkiey; oſobliwie Senatorow tych przednich y głownych
Miaſt/ náuką/ mądrośćią/ y roſtropnośćią wielkich/ Pátronow
y obrońcow łáſkáwych/ niechay będźie

K O N I E C.

GRZEGORZ PAPIEZ XIII.

Ku wieczney pámieći.

WSzytkim oboiey płći wiernym/ ſurowie przykázuiemy y zábraniamy/ áby ná potym
Zydow/ áni innych niewiernych/ do leczenia chorych Chrześćian nie wzywano/ áni przy-
puſzczano/ y żeby nikt ſie nie ważył po nich słáć/ chodźić/ y onych vżywáć/ ták dla śiebie/ iáko
też y dla kogo inßego. Przykázuiąc wßytkim wobec/ y káżdemu z oſobná Wielebney Brá-
ći náßey Pátryárchom/ Prymáſom/ Arcybiſkupom/ Biſkupom/ Officyałom/ y káżdemu Ple-
banowi/ y inßym ſtáránie około duß máiącym y czyniącym/ pod klatwą náßą/ y innym we-
dle zdánia náßego karánim/ áby te Konſtitucyą náße/ w ſwoich Kośćiołách káżdego Miá-
ſtá/ y Diœcezyey/ w ktorych Zydźi/ y inßy niewierny mießkáią/ iák pretkoby ręk ich ná ten
czás doßłá/ á potym káżdego Roku ná początku Poſtu Siedmniedźielnego/ ſámi obwołáli/
ábo inßym Kápłanom obwieśćić kazáli. A gdyby kto po obwołániu iey/ choćby niewiem
iákimi ſie Przywileiámi zásłaniáiący/ iákiegożkolwiek ſtanu/ godnośći/ y prærogátywy
będący/ ważył ſie temu przećiwić: áby mu ſie nikt nie ważył Sákrámentow ś. vdźieláć/
áni Zakonnik w tym vprzywileiowány/ y ták bez Sákrámentow vmárßy/ ná świeconey
źiemi áby pogrzebiony nie był. O czym wßytkim Plebani chorym oznáymić powinny/ á
zwłaßczá gdy o Doktorze Zydowſkim ábo niewiernym Medyku/ iż do chorego chodźi/ do-
wiedzą ſie. Dáiąc władzą Biſkupom y Officyałom/ áby Kátholikom roſkazánie to náße
przeſtepuiącym/ wedle słußnośći gánili/ y oprocz tego Zydow ſámych/ wedle Páwłá
y Piuſá Papieżow Conſtitucyi przećiwko nim wydánych/ dla ich przeſtepſtwá/ karáli. Nic
niedbáiąc/ etc. Dat. Romæ Anno 1581. Die 30. Martij.

